



Młodzież MDK w Gdyni przed V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów przygotowuje różnego rodzaju dekoracje, które ozdobią Dom Kultury oraz wiele szkół. Na zdjęciu: w pracowni plastycznej MDK młodzież pracuje pod kierunkiem instruktora Mariana Skowrońskiego

W szkole

— To było naprawdę okropne — mówi dziesięcioletnia dziewczynka, a jej bystre, pewne oczy pełne są przejęcia i przerażenia — poszli się po lekcjach bawić na pole, a wieczorem byli zupełnie nieprzytomni. Wyglądali jak umarli. I zabrali ich do szpitala. Po takiej zabawie... — dodaje ni to z żalem, ni ze zdziwieniem.

— Ale dlaczego? — pytam nie rozumiejąc.

— Bo na polu znaleźli łuski, takie od pocisków, w wojny. Pan kierownik mówił, że w tych łuskach musiało być coś trującego, bo ci chłopcy się zatruli.

— A ty tam byłaś?

— Nie, nie byłam. Myśmy się przestraszyli, a potem pani mówiła na apel, że to bardzo niebezpieczne. I teraz w szkole wiszą takie obrazki, gdzie są namalowane łuski, pociski i bomby. Jak się znajduje taką łuskę, to nie wolno jej ruszać — dodaje z przejęciem.

— Tylko wojsko może.

— I co pani jeszcze mówiła?

— Że to już dziesięć lat tam leżały i jeszcze tyle nieszczęść narobiły i że teraz wszyscy, i dzieci ze szkoły też, muszą się starać, żeby nie było wojny. Marysia z siódmej klasy zawołała wtedy, że ona najlepiej wie, jak to jest, kiedy się nie ma ojca. A jej ojca zabili hitlerowcy — wyjaśniła widząc moje pytające spojrzenie. — My wszyscy nie chcemy wojny — stwierdziła wreszcie mocno po chwili namysłu.

Wojna przypomniała o sobie, mimo że upłynęło od jej zakończenia dziesięć lat. Przypomniała w sposób bezpośredni i brutalny — i to właśnie dzieciom.

Tragiczny wypadek, jaki zdarzył się pod Grójcem, stał się dla tamtejszych nauczycieli punktem wyjścia w akcji poprzedzającej podpisywanie Apelu Wiedeńskiego. Bezpośrednie przeżycie, zetknięcie się ze skutkami ostatniej wojny pozwoliło nauczycielom bezpo-



Okladka książki „Dzieci Hiroshimy” wydanej przez Związek Zawodowy Nauczycieli Japońskich, jako dokument walki przeciwko bronii masowej zgotowany.

KALINA GAWĘCKA

Żeby nie gasły...

Żeby nie gasły oczy żadnych kwiatów
i maj oddychał świeżością rozkwitów,
żeby łan szumił urodzaju pieśnią
i jesień była spokojna i cicha,
i zima dobra, i spokój dla ptaków,
dla ludzi, zwierząt, drzew i wszystkich światów
małych i dużych, zachodów i świtów —
piłorem, co w rękę moim się kołysze,
Apel Wiedeński i Pokój podpiszę...

JAN JUSZCZYK

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Łódź

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 16

WARSZAWA, 17 KWIETNIA 1955 R.

CENA 30 GR.

Popieram swym podpisem Apel Wiedeński

POKÓJ — wielka, serdecznie bliska każdemu uczciwemu człowiekowi sprawa. Od tego słowa w naszych szkołach dzieci zaczynają naukę czytania i pisania. O pokoju śpiewają pierwsze swoje piosenki i deklamują pierwsze wierszyki nasze przedszkolaczki.

Wagę i wartość pokoju w naszym kraju rozumieją wszyscy — starzy, młodzi i dzieci. Uczyli nas tego tragiczne lata hitlerowskiej okupacji, po dziś dzień niezabliżone do końca, mimo ogromnego wysiłku całego narodu, ruiny i zgłiszczają, niezatarte w pamięci straty najbliższych. Starsza młodzież zna okropność wojny z własnych, jakże ciężkich przeżyć. Młodszy — z opowiadań rodziny, z ciągle jeszcze widocznych śladów wojennej pożogi.

Wszyscy wiemy — uczy nas tego Partia — że jak długo istnieje kapitalizm, pokoju trzeba bronić przed imperialistycznymi podpalaczami świata, o pokój trzeba walczyć. Kierunek tej walki — to stałe wzmacnianie siły naszego kraju, ważnego ogniva obozu pokoju, zwiększanie jego materialnych i kulturalnych dóbr, jego obronności; to bojowa solidarność z światowym ruchem obrońców pokoju i aktywny udział we wszystkich jego przedsięwzięciach.

III Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju, który obradował 3 kwietnia w Warszawie, wezwał wszystkich Polaków do złożenia w dniach 16 i 17 kwietnia podpisów pod Apellem Wiedeńskim, domagającym się zakazu broni atomowej i zniszczenia jej zapasów. Prawo wypowiedziania się w tym wielkim Plebiscycie Pokoju ma również młodzież od 13 roku życia, od VI klasy szkoły podstawowej wwyż.

Stawia to przed szkołą — przed nauczycielstwem, organizacją zetempową i harcerską — szczególne zadanie: pomóc młodzieży głęboko przeżyć treść Wiedeńskiego Apelu, pomóc prawidłowo rozumieć rozwój sytuacji politycznej, umacniać wiarę w siły obozu pokoju i nienawiść do imperialistycznych ludobójców. Nasi chłopcy i dziewczęta żywo interesują się tymi problemami. Pasjonuje ich sprawa pokojowego wykorzystania energii atomowej w Związku Radzieckim, niepokoi groźba odrodzenia Wehrmachtu, ciekawi są każdego sukcesu bojowników o pokój walczących we Francji, Niemczech Zachodnich, Włoszech... Młodzież chce wiedzieć, jaki powinien być jej wkład, jej udział w tej walce.

Szczególną troską otocmy część młodzieży słabo

jeszcze uświadomioną lub mniej odporną na propagandę wroga głoszącą nieuchronność trzeciej wojny, propagandę, która odbiera niekiedy chwiejnym chłopcom i dziewczętom wiarę w dzień jutrzejszy, chęć do nauki. Będziemy mówić o stałe wzrastającej sile naszego obozu, o potęgę Związku Radzieckiego, o wielkim znaczeniu i skuteczności ruchu obrońców pokoju w krajach kapitalistycznych.

Składanie podpisów pod Apellem Wiedeńskim przez uczącą się młodzież organizują szkolne komitety uczniowskie - nauczycielskie wybrane na ogólnych zebraniach szkolnych. Z komitetami tymi jak najściślej współdziała kierownictwo szkoły, organizacja zetemowska i harcerska.

Głosowanie poprzedzają otwarte zebrania kół zetempowych we wszystkich klasach i zbiorach zastępów, na których młodzież ma okazję swobodnie wypowiedzieć się, wyjaśnić swoje wątpliwości i zająć zdecydowaną postawę wobec sprawy pokoju. Na zebraniach tych i zbiorach omawia się również zadania młodzieży w przygotowaniu głosowania w szkole oraz jej udział w ogólnokrajowej kampanii. Wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, instancje zetempowe starają się, by w zebraniach tych wzięł udział studiujący w Polsce studenci zagranicznicy lub organizuje się specjalne z nimi spotkania.

Aby zapewnić w szkołach uroczysty, odświętny nastrój, młodzież dekoruje gmach szkolny, klasy i korytarze, wydaje gazetki ściennie i organizuje audycje radiowęzła szkolnego. Na apelach porannych informuje uczniów o przebiegu kampanii zbierania podpisów na całym świecie, zachęca do nawiązywania korespondencji z młodzieżą Francji, NRD, Czechosłowacji...

W dniu głosowania zetempowcy i harcerze przyjdą do szkoły w strojach organizacyjnych.

Komitety szkolny i zarząd szkolny ZMP (rada drużyny) powinny dołożyć wszelkich starań, by samo podpisywanie Apelu było jak najbardziej uroczyste i sprawne, by uniknąć tłoku i niepotrzebnego pośpiechu.

W godzinach popołudniowych dobrze byłoby zorganizować wieczornice literackie, wieczorki artystyczne, wieczorki z udziałem zaproszonych rodziców, wojska, młodzieży robotniczej i wiejskiej.

W przeddzień plebiscytu można zorganizować ma-

nifestacyjne przemarsze przez miasto czy wieś, zakończone rozpalaniem „ognisk pokoju” z występiami zespołów artystycznych, wspólnym śpiewem, zabawami. Przygotowując młodzież do czynnego udziału trzeba pamiętać o najmłodszych — uczniach klas I—V, którzy nie mają jeszcze prawa głosu. Komitety szkolny i drużyna harcerska pomyślą o ciekawych zbiorach, zapewnią najmłodszemu udział w imprezach, zachęca do korespondencji z zagranicznymi przyjaciółmi.

Aktyw szkolny, zetempowcy i harcerze nie powinni jednak ograniczać się jedynie do spraw wewnętrznie szkolnych. Trzeba by i tym razem zgłosili się oni do dyspozycji Komitetów Frontu Narodowego i pomagali w miarę swych sił i możliwości: uczniowie starszych klas jako agitatozy, młodzi w dekorowaniu lokali, w kolportowaniu literatury, ulotek, plakatów itp.

Wykorzystać również należy szkolne zespoły artystyczne jako uroczyste zebrania i wieców organizowanych przez KFN.

★
Plebiscyt pokoju nie jest jedynym w tym mieście wydarzeniem, które pomoże nam w pracy wychowawczej.

Na dzień 21 kwietnia przypada 10 rocznica podpisania układu o sojuszu, przyjaźni i pomocy wzajemnej między Polską i ZSRR, a 22 kwietnia osiemdziesiąta piąta rocznica urodzin Wielkiego Lenina. Daje nam to okazję do jeszcze mocniejszego związania uczuciowego naszej młodzieży z Krajem Rad, z genialną nauką Lenina, do umacniania wiary w zwycięstwo naszej sprawy — pokoju i socjalizmu.

Zaczynamy tegoroczną festiwalową wiosną wielką mobilizacją serc i umysłów. Zadaniem całego nauczycielstwa, organizacji zetempowych i harcerskiej w szkole jest wykorzystanie tej mobilizacji w pracy z młodzieżą, by wzmacniała zapał i wytrwałość naszych chłopów i dziewcząt w opanowywaniu wiedzy oraz aktywność w pracy społecznej, kulturalnej i sportowej.

Pomóżmy tą drogą młodzieży szkolnej dobrze wystartować do festiwalowego współzawodnictwa, do szlachetnej walki o prawo udziału w wielkim spotkaniu młodych bojowników o pokój całego świata — w V Międzynarodowym Festiwalu Młodzieży.

HALINA KRYSANKA
ZG ZMP

W sprawie przeciążenia ucznia i nauczyciela

Franciszek Bielecki

Dyrektor Generalny w Min. Oświaty

W PEŁNI zdejmemy sobie sprawę, że nie zaspokoiliśmy dotąd słusznego dążeń nauczycieli, uczniów, rodziców, nie zlikwidowaliśmy przeciążenia ani uczniów, ani nauczycieli.

Słusznie też ostatnio coraz częściej powtarzają się głosy w prasie na ten temat. Toczące się dyskusje, krytyka obecnego stanu ze strony nauczycielstwa i szerokiego rzesz społeczeństwa nie tylko wzbogacają poruszone zagadnienia, ale przyspieszają pracę całego aparatu oświatowego nad usuwaniem błędów. Toteż pragnę w tym artykule przedstawić zamierzenia Ministerstwa Oświaty w zakresie odciążenia uczniów i nauczycieli.

Obecnie obowiązujący plan nauczania jest z pewnością przeladowany i to bardzo, z tego zdajemy sobie w pełni sprawę, ale „odciążenie” jest nielatywne i skomplikowane. Warto zwrócić uwagę na niektóre trudności.

Obecnie już od klasy V młodzież prawie codziennie ma 6 godz. lekcji w szkole, a w kl. VII raz i w kl. IX dwa razy w tygodniu po 7 godz. lekcji.

Jeśli do tego dodamy jeszcze chór, zajęcia pozalekcyjne w różnych kołkach przedmiotowych, artystycznych, technicznych, zebrania organizacji zetempowych czy harcerskiej, samorządu szkolnego i innych organizacji, jak PCK, LPZ — otrzymamy obraz dnia pracy ucznia. Można więc zaryzykować tezę, że uczeń klas licealnych a nawet już od kl. V przeciętnie przebywa w szkole 7—8 godzin dziennie. Dodajmy jeszcze do tego wypaczenia w rozkładaniu zajęć w niektórych szkołach, brak koordynacji w zadawaniu prac domowych i w ogóle za dużo zadań piśmiennych do domu i to z wszystkich przedmiotów — a otrzymamy obraz faktycznego przeciążenia uczniów w naszych szkołach.

Zachodzi więc pytanie, co zamierza Ministerstwo Oświaty uczynić, aby stan ten szybko i radykalnie poprawić.

Należy na wstępie samokrytycznie stwierdzić, że kiedy w ubiegłym roku szkolnym przygotowaliśmy instrukcję programową i podręcznikową, nie zdawaliśmy sobie jeszcze w pełni sprawy, że zachodzi konieczność natychmiastowej rewizji planu nauczania. Wydawało nam się, że jeżeli zmniejszymy materiał nauczania zawarty w programach, a to uczyniliśmy w granicach 15—20%, nauczyciel i uczeń będą mieli łatwiejszą pracę. Okazało się jednak, że to nie poprawiło sytuacji w sposób zasadniczy, że musimy szukać szybkich rozwiązań jeszcze przed ostatecznym opracowaniem nowego planu nauczania, nowych programów i podręczników, co — jak wiadomo — było przewidziane na rok szkolny 1956/57 dla klas I—IV, 1957/58 dla klas V—VII i 1958/59 dla klas VIII—XI.

Aby osiągnąć istotne odciążenie nauczyciela i ucznia, musimy dokonać takiej redukcji materiału programowego, która zapewni zgodność wymagań programowych z możliwościami intelektualnymi dziecka i równocześnie stworzy możliwości zmniejszenia ilości godzin lekcyjnych w planie nauczania.

O nowym planie nauczania

PROJEKT nowego planu nauczania opracowany na wyżej podanej zasadzie ogłoszony został jeszcze pod koniec 1953 roku. Proponowaliśmy wówczas przykładowo zamiast 21 godzin fizyki tylko 18, zamiast 20,5 godz. geografii tylko 17,5, zamiast 19,5 godz. biologii tylko 17,5 godz. itd. Między innymi proponowaliśmy również likwidację przysposobienia sportowego w kl. V—XI po 2 godziny, zapowiadając przeniesienie tych zajęć jako nadobowiązkowych na okres popołudniowy.

Projekt nowego planu nauczania był dyskutowany na konferencji naukowej zorganizowanej przez Komitet Nauk Pedagogicznych PAN i Instytut Pedagogiki w grudniu 1953 r. „Głos Nauczycielski” zorganizował konkurs wśród nauczycieli na opracowanie projektu planu nauczania, dyskutowano na ten temat w szerokiej kołach nauczycieli i naukowców na łamach czasopism pedagogicznych i na kursach nauczycielskich. Należy zauważyć, że przytaczając większość nauczycieli w zasadzie aprobowali projekt nowego planu nauczania i na tej podstawie Instytut Pedagogiki opracował już niektóre projekty nowych programów.

Najostrzej rozgorzał bój o przysposobienie sportowe. Przegląd tej polemiki podał „Głos Nauczycielski” w nrze 7 z dn. 13.11.55 r. w kolumnie pt. „Rozgorzał bój o w. f.”. W projekcie planu nauczania przewidywaliśmy we wszystkich klasach po 2 godz. wychowania fizycznego, a w kl. IX—XI jeszcze po 2 godz. przysposobienia wojskowego. Warto przy okazji przypomnieć, że w Związku Radzieckim, na Węgrzech i we wszystkich krajach demokracji ludowej przeznaczano się tylko 2 godz. na wychowanie fizyczne, a mimo to — nie trzeba chyba tego dowodzić — zarówno w Związku Radzieckim, jak i na Węgrzech, sport wśród młodzieży i wśród dorosłych rozwija się masowo i odnosi coraz częściej olbrzymie sukcesy.

Istota sprawy nie leży więc w ilości godzin przeznaczonych na wychowanie fizyczne i przysposobienie sportowe w

planie nauczania w szkole, decyduje o rozwoju sportu w szkole nauczyciel w. f. i baza materialna — sala gimnastyczna, boisko, sprzęt sportowy nie tylko w danej szkole ale i w środowisku. Dotychczasowe doświadczenia naszych szkół świadczą o tym, że mimo czterech godzin w planie nauczania przeznaczonych na w. f. i przysposobienie sportowe, tylko tam, gdzie mamy dobrego nauczyciela, istotnie rozwija się sport w szkole, a w pozostałych duża ilość złe prowadzonych zajęć sportowych powoduje raczej u młodzieży zniechęcenie do sportu.

Również przesadne jest twierdzenie niektórych dyskutantów — „obrońców” w. f., że przysposobienie sportowe jest dobrze zorganizowanym wycieczką po przemęczeniu intelektualnym uczniów. Te tezy nie podtrzymują nawet naukowcy — specjaliści w zakresie higieny szkolnej, gdyż faktycznie przysposobienie sportowe powoduje często duże wyczerpanie fizyczne (najczęściej przeznacza się dwie kolejne godziny na te zajęcia, a więc są one również elementem przemęczenia uczniów). Ponadto stwierdzają nauczyciele

i dyrektorzy szkół, że po lekcjach przysposobienia sportowego — jeśli są one w środku dnia szkolnego między innymi lekcjami — a często inaczej ich zaplanować nie można — uczniowie są tak przemęczeni, że nie mogą skupić się i w pełni korzystać z następnych lekcji.

A zatem, jeśli chcemy odciążyć uczniów od zbyt wielu godzin lekcyjnych, można i należy również zrewidować ilość godzin przeznaczonych na przysposobienie sportowe, podobnie jak rewidujemy godziny fizyki, biologii, geologii itp.

Na zakończenie tej polemiki warto choćby w paru słowach wskazać fakty świadczące o tym, że Ministerstwo Oświaty bardzo wysoko ceni rolę wychowania fizycznego w szkole.

W Ministerstwie Oświaty istnieje departament wychowania fizycznego, w wojew. wydziałach oświaty — oddziały wychowania fizycznego, a w pow. wydziałach oświaty — instruktorzy w. f. W całym pionie naszych ośrodków doskonalenia kadr pedagogicznych istnieją sekcje w. f. na równi z wszystkimi innymi przedmiotami, od 1953 r. mamy specjalne czasopismo dla nauczycieli w. f., od r. 1949 organizujemy igrzyska harcerskie, spartakiady i inne masowe imprezy sportowe.

(dalszy ciąg na str. 2)



W Londynie odbył się pochód mieszkańców, którzy nieśli w milczeniu transparenty z napisem „Przec z bombą wodorową”. Na zdjęciu: grupa dzieci, które wzięły udział w manifestacji pokojowej.

UCZENI POLSCY MOWIA O POLITECHNIZACJI

Gdy mowa o politelnizacji nau-
czania w szkole ogólnokształcącej,
to od razu rodzi się pytanie, w jakich
szczególnie przedmiotach jest to możli-
we. Wydaje mi się, że wchodzi tu w
grę głównie dwa przedmioty — fizyka
i chemia. Wiele zagadnień z obydwu
tych przedmiotów można postawić w
nauce albo tylko od strony teorii,
albo też, co jest niewątpliwie lepiej,
również od strony urządzeń technicz-
nych, a więc omówić, jak poszczególne
prawy fizyczne są wykorzystywane w
technice. W nauczaniu fizyki pokazemy
uczniom np. maszynę parową, silnik,
a w chemii, gdy będzie mowa np. o
syntezie azotu z wodorem, wskażemy jak
ten proces jest wykorzystywany dla pro-
dukcji nawozów sztucznych. Słowem,
będziemy wykazywać na każdym kroku
związek między teorią naukową a tech-
niką. Bardzo będą tu pomocne ogólne
schematy omawianych maszyn, bez sta-
wiania oczywiście wymagań co do ja-
kości dokładnych rysunków konstruk-
cyjnych.

Do politelnizacji nauczania bardzo
mogą pomóc wycieczki do zakładów
przemysłowych. W szkołach urzędu-
ją się wiele wycieczek geograficznych
i przyrodniczych do rozmaitych zaką-
tków naszego kraju, trzeba jednak za-
cząć organizować również wycieczki do
zakładów przemysłowych. Polska jest
na tyle uprzemysłowionym krajem, że
zawsze w promieniu kilku kilometrów
znajdzie się jakiś młyn, tartak, fabryka
masła, cegielnia itp., gdzie uczeń zo-
baczy silnik spalinowy i elektryczny,
koło zębate, przekładnię zębatą lub
przekładnię pasową. Należy bezwzględ-
nie pojechać do POM, by zobaczyć znaj-
dujące się tam maszyny.

W nauczaniu politelnicznym nie
można obejść się bez dobrych pomocy
naukowych. Myślę tu głównie o modelach
maszyn i rysunkach schematycznych.
Uczy się np. w szkole o parowaniu
i destylacji. Do politelnicznego po-
głębiania tego zagadnienia potrzebny



Minister MIECYSŁAW LESZ
mgr inż.
Zastępca Przewodniczącego
PKPG

więc byłby np. rysunek przekroju jakiejś
wieży rafinerijnej, by pokazać uczniom,
jak praktycznie wykorzystuje się w tym
urządzeniu naukę o parowaniu, kon-
densacji i skrapianiu. Trzeba, by Mi-
nisterstwo Oświaty spowodowało pro-
dukcję takich schematycznych rysunków
urządzeń technicznych.

Oprócz nauczania fizyki i chemii
duże walory politelniczne mają także
przedmioty, jak roboty ręczne i rysunki.
Kto wie, czy nie należałoby rozsze-
rzyć nauki robót ręcznych w szkołach.
Oczywiście, myślę nie o rzemiośle, lecz
o technice, a więc o lekcjach, na któ-
rych uczniowie nie ograniczają się tyl-
ko do robienia sweterków czy ramek
do fotografii, lecz na których produ-
kują modele prostych maszyn i urzą-
dzeń, statki z drzewa i modele samo-
lotów, jednym słowem to, co już obec-
nie robi się w domach harcerza i pa-
lacach młodzieży.

Można by też pomyśleć o wykorzy-
staniu nauki rysunków dla kształcenia

politelnicznego. Dobrze byłoby w tym
celu wprowadzić do programu tego
przedmiotu podstawowe elementy ge-
ometrii wykresnej i rysunku perspek-
tywnego, np. w łączności z nauką
o rzutach na lekcjach matematyki. Cho-
dzi o to, by zaznaczyć uczniom z za-
sadam aksonometrii i rysunku perspek-
tywnego, by uczeń w klasie, gdzie
już była nauka o rzutach, potrafił na-
rysować najprostsze przedmioty w nor-
malnej aksonometrii lub w perspekty-
wie.

O literaturze popularnej z zakresu
techniki niewiele mogę powiedzieć,
wiem jednak, że dużo broszurek z tej
dziedziny wydaje Wiedza Powszechna.
Jest również w CUK wiele filmów do-
tyczających mechanizacji budownictwa
i przemysłu. Sam oglądałem około 15
filmów o mechanizacji w górnictwie.

Na zakończenie chcę jeszcze powie-
dzieć kilka słów o programie naucza-
nia fizyki. Należałoby, moim zdaniem,
w tym przedmiocie szerzej uwzględnić
naukę o jądrze atomowym, o stosie
atomowym. Wiadomo już przecież, że
będziemy mieli w Polsce taki stos i że
byłoby, gdyby uczniowie wyobrażali
sobie taki stos na wzór np. stosu śred-
niowiecznego, na którym palono czar-
ownicę. Dlatego trzeba ten dział po-
szerzyć, bo jak dotychczas, to naucza-
nie szkolne zatrzymuje się na odkry-
ciach dokonanych przez naszą wielką
rodaczkę, Marię Curie-Skłodowską, a
przecież trzeba, by absolwenci naszych
szkół ogólnokształcących wiedzieli, co
to jest np. rozpad uranu, co to jest
uran 235 i na czym polega fizyczna
strona reakcji łańcuchowej, by wie-
dzieli, co to są izotopy promieniotwór-
cze, jaki z nich pożytek itd.

Ilustracja



Prof. dr WOJCIECH ŚWIĄTOSŁAWSKI
Członek Rzeczywisty PAN, Warszawa

robu smoły węglowej, barwniki, środki
lecznicze itp.).

4. Na pytanie, jakie obiekty i urzą-
dzenia przemysłowe powinien poznać
uczeń, odpowiedzieć nie mogę, gdyż za-
leży to wyłącznie od rodzaju organizo-
wanych wycieczek.

5. Obecny brak zainteresowania
zmienić może radykalnie jedynie zmnie-
szenie obciążenia młodzieży zbyt wiel-
kimi programami nauczania w szkole.
Wreszcie muszę podkreślić, że najwa-
niejszym posunięciem byłoby odpowied-
nie przygotowanie nauczycielstwa do
tego, aby nie przeciążając programu
zainteresować młodzież zagadnieniami
związanymi z rozwojem przemysłu kra-
jowego. Np. wydanie krótkiego pod-
ręcznika lub słownika encyklopedycz-
nego dla nauczycieli mogłoby sprawę po-
sunąć naprzód i ułatwić nauczycielowi
zainteresowanie uczniów zagadnieniami
związanymi z produkcją przemysłową i
rolniczą.

Trzeba więc przede wszystkim uczyć
nauczycieli, a ci potrafią zainteresować
uczniów nie przeciążając ich pracą
szkolną.

Włodzisław

SPIESZĘ z odpowiedzią na postawio-
ne przez „Głos Nauczycielski” pyta-
nia w sprawie politelnizacji szkół
ogólnokształcących.

Na pytanie 1.
Jako profesor statyki budowli —
przedmiotu teoretycznego w dziedzinie
budownictwa — nie mogę uważać
braku jakichkolwiek wiadomości z tej
dziedziny u młodzieży nie-technicznej
za analfabetyzm techniczny.

Na pytanie 2.
Dla uzyskania pewnej orientacji w
zakresie statyki budowli i budownictwa
ważne są podstawy mechaniki z fizyki
i rysunek.

Na pytanie 3.
Z uwagi na charakter mojej specjal-
ności trudno mi odpowiedzieć na py-
tanie, jakie podstawowe procesy pro-

dukcji, maszyny, urządzenia, instalacje
czy narzędzia uczeń winien poznać
z zakresu gałęzi techniki, którą repre-
zentuję.

Na pytanie 4.
Do zapoznania młodzieży z proble-
mami budownictwa mogą służyć wy-
cieczki szkolne na budowy, na stacje
kolejowe, do portów itp.

Na pytanie 5.
Wydaje się konieczne poza wyciecz-
kami i pewnymi uzupełnieniami w kur-
sach dotąd obowiązujących wprowa-
dzić pogadanki lub dodatkowe lekcje
po 1 godzinie w tygodniu z takich dzie-
dzin techniki, które w kursach szkol-
nych nie będą mogły być poruszone,
jak zagadnienia budownictwa i bu-
dowy maszyn. Zagadnienia technicz-
ne mogą być też omawiane z oka-
zji wspólnego czytania gazet. Po-
mieszczenia szkolne powinny być ozd-
bione fotografiami przedstawiającymi
obiekty techniczne i sposoby korzy-
stania z nich. Niewątpliwie dużą
rolę w politelnizacji szkół ogólnok-
ształcących odegrać może Muzeum
Techniki, które znajduje się obecnie w
fazie organizacji.

Włodzisław

W sprawie przeciążenia ucznia i nauczyciela

(dalszy ciąg ze str. 1)

Spółród wszystkich nauczycieli pro-
wadzących zajęcia pozalekcyjne (kółka
przedmiotowe, techniczne, artystyczne)
jedynie nauczyciele w w. f. są opłacani za
opiekę nad szkolnymi kołami sportowymi.

W r. 1953 Kolegium Min. Oświaty po-
zwoliło specjalną uchwałą w sprawie nau-
czania w. f. w szkołach i wokół tej uch-
wały przeprowadzono szeroką kampanię
poprzez wydziały oświaty aż do rad pe-
dagogicznych w szkołach.

Faktów, dowodów można by przytoczyć
wiele, ale chyba starczy tej polemiki.
Tyle o w. f. — a jak z innymi przed-
miotami?

Nowy projekt planu nauczania jest
również atakowany przez innych specjali-
stów, których przedmioty otrzymują
zmniejszony przydział godzin.

Stwierdzić należy, że z reguły wszy-
scy specjaliści przedmiotowi w pełni po-
dzielają stanowisko Min. Oświaty o ko-
nieczności redukcji ilości godzin w planie
nauczania, ale oczywiście nie kosztom tej
przemiany. Twierdzą, że redukcja jed-
nej czy dwóch godzin ich specjalności —
to załamanie całego systemu szkolnego,
to wypuszczenie ludzi niedouczonego, to
niedocenianie walorów politycznych,
światopoglądowych itd. danego przed-
miotu.

„Zmniejszenie ilości godzin fizyki —
twierdzą fizycy — jest sprzeczne z poli-
tyką industrializacji”, „a ruszenie biolo-
gii — mówią biologowie — sprzeczne jest
z uchwałami II Zjazdu o przyspieszeniu
rozwoju rolnictwa itd.”, „likwidacja ge-
ologii w kl. XI — oponują geologowie —
to załamanie naszych poszukiwań geo-
logicznych, w których ostatnio odnosimy
tak wspaniałe sukcesy”. (Na szczęście
nikt nie twierdzi, że te sukcesy zawdzię-
czamy właśnie dotychczasowemu naucza-
niu geologii w kl. XI).

Ten nieraz wąski „patriotyzm” przed-
miotowy, płynący z pewnością z najsła-
chetniejszych pobudek i z gorącego przy-
wiązania i umiłowania własnej specja-
lności, musi jednak być podporządkowa-
ny prawom rozwoju psychicznego dzie-
cka, jego chłonności umysłowej i jego
wytrzymałości fizycznej.

**Projekt przejściowego planu nauczania
na rok szkolny 1955/56**

WŁASNIE w imię zdrowia dziecka, u-
względniając jego możliwości inte-
lektualne i fizyczne, Ministerstwo Oświa-
ty nie czekając na ostateczne opracowa-
nie nowych programów — zamierza już
w r. szk. 1955/56 wprowadzić przejściowy
skrócony plan nauczania.

Ogłaszamy dwie wersje przejściowego
planu nauczania na r. szk. 1955/56, ocze-
kujemy uwag krytycznych nauczycielstwa
i ewent. nowych propozycji. Spodziewa-
my się, że w tej tak palącej i ważnej
sprawie wypowie się wielu kolegów nau-
czycieli. Wasz głos w tej sprawie z pew-
nością pomoże Ministerstwu zająć naj-
bardziej prawidłowe i słuszne stanowisko.

I WERSJA

Klasa I — redukcja o 1/2 godz. jęz. polskiego
i 1/2 godz. arytmetyki.
Klasa II — bez zmian.
Klasa III — zamiast 2 godz. biologii i 2 go-
dzin geografii — 3 godz. przyrody z geografii
(redukcja o 1 godz.).
Klasa IV — zamiast 3 godz. historii — 2
godz. i nowy skrócony program (redukcja o
1 godz.).
Klasa V — redukcja 2 godz. fizyki. Zamiast
2 godz. w. f. i 2 godz. p. s. — 3 godz. w. f. (re-
dukcja o 1 godz.).
Klasa VI — zamiast 2 godz. w. f. i 2 godz. p. s.
— 3 godz. w. f. (redukcja o 1 godz.).
Klasa VII — likwidacja nauki o Konstytucji
jako osobnego przedmiotu (2 godz.). Elementy
nauki o Konstytucji włączyć do historii i do-
dać na historię 1 godz. Ponadto zamiast 2 godz.
w. f. i 2 godz. p. s. — 3 godz. w. f. (ogólna
redukcja o 2 godz.).
Klasa VIII — redukcja o 1 godz. w języku
polskim (zamiast 6 godz. — 5). Zamiast 2 godz.
w. f. i 2 godz. p. s. — ogółem 3 godz. w. f. (re-
dukcja o 2 godz.).
Klasa IX — redukcja w języku rosyjskim
z 3 godz. na 2 1/2 i w biologii z 3 na 2 1/2. Ponadto
redukcja 2 godz. p. s. — ogółem redukcja o 3
godz.
Klasa X — redukcja 2 godz. p. s.
Klasa XI — redukcja 2 godz. p. s. i 2 godz.
geologii — ogółem o 4 godz.

Ogólna redukcja godzin — 20, w tym:
a) przedmioty „intelektualne” o 10 godz.,
b) przysposobienie sportowe o 10 godz.

II WERSJA

Klasa I-IV — jak w wersji I.
Klasa V — redukcja 2 godz. p. s. i 2 godz.
fizyki — ogółem 4 godz.
Klasa VI — redukcja 2 godz. p. s.
Klasa VII — redukcja 1 godz. z nauki o Kon-
stytucji (drugą włączyć do historii), redukcja
2 godz. p. s. — ogółem o 3 godz.
Klasa VIII — redukcja 1 godz. języka po-
lskiego i 2 godz. p. s. — ogółem o 3 godz.
Klasa IX, X i XI — jak w wersji I.
Ogółem w kl. I-XI redukcja o 24 godz.,
w tym: a) w przedmiotach „intelektualnych”
o 10 godz., b) w p. s. o 14 godz.
Po tych zmianach plan nauczania w szkole
II-letniej byłby w r. szk. 1955/56 następujący:

Klasa	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	Ogółem
1954/55	23	23	26	28	34	35	37	36	38	36	36	352
1955/56 wersja I	22	23	25	27	31	34	35	34	35	34	32	332
1955/56 wersja II	22	23	25	27	30	33	34	33	35	34	32	328

W szkołach TPD ogólna ilość godzin
jest mniejsza o 20 godzin religii, w kl.
I i XI po jednej godzinie, a w klasie
II—X po 2 godz.

Ponadto zamierzamy utrzymać przy-
spisobienie sportowe jako zajęcia nadobo-
wiązkowe w wymiarze 2 godz. tyg. plat-
nych dla nauczyciela za zespół 40—80
uczniów.

Zgodnie z zapowiedzią z czerwca 1954
r. już w roku szkolnym 1955/56 zlikwidu-
jemy systematyczny wykład historii w
kl. IV, wprowadzając eksperymentalnie
nowy program i zmniejszając ilość go-
dzin tygodniowo z trzech na dwie.

W kl. VII likwidujemy 2 godziny prze-
znaczone na „Naukę o Konstytucji”, ja-
ko przedmiot zbyt trudny dla dzieci w
wieku 14 lat, a podstawowe elementy wie-
dzy o Konstytucji włączamy do historii
dodając na ten cel 1 godz. tygodniowo.

Niedawno ogłoszony został komunikat
o zmniejszeniu ilości przedmiotów egza-
minacyjnych w szkolnictwie ogólnokształ-
cącym i o częściowym ułatwieniu całego
systemu egzaminów w szkołach, obecna
decyzja Min. Oświaty jest dalszym kro-
kiem zmierzającym do odciążenia ucznia
zbytnią pracą w szkole.

Zdajemy sobie jednak w pełni sprawę,
że są to tylko pierwsze kroki, że spo-
łeczeństwo oczekuje od Ministerstwa
Oświaty dalszych posunięć w tym kie-
runku. Pracujemy obecnie nad unormo-
waniem dnia dziecka, ustaleniem ilości
dopuszczalnych zebrań uczniowskich, or-
ganizacyjnych (zetempowskich, harcer-
skich, samorządowych, PCK, LPZ itp.).
Musimy unormować sprawę udziału uc-
niów w zajęciach pozalekcyjnych, redago-
waniu gazetki ściennych (daje się zauwa-
żyć wyraźną ich „inflację” — każdy od-
dział, każda klasa, każda organizacja
szkolna ma swoją gazetkę) itp.

**Nie wystarczy odciążyć ucznia — musimy
odciążyć nauczyciela**

ZMNIJSZENIE ilości godzin w planie
nauczania przy jednoczesnej reduk-
cji materiału programowego, unormowa-
nie zajęć pozalekcyjnych jest oczywiście
nie tylko odciążeniem ucznia, ale i na-
uczyciela. To jednak nie wystarczy, mu-
simy również zwolnić dyrektorów i kie-
rowników szkół, wychowawców klaso-
wych i wszystkich nauczycieli od nad-
miaru zebrań, konferencji, narad i od-
praw, od nadmiaru zbędnej pisanimy, pla-
nów i sprawozdań miesięcznych, okreso-
wych, półrocznych i rocznych. Zamierza-
my unormować sprawę konspektów, bio-
rąc pod uwagę krytyczne wypowiedzi
i propozycje nauczycieli publikowane na
łamach „Głosu Nauczycielskiego”.

Trzeba samokrytycznie stwierdzić, że
oczywiście główną winę za przerosty w
sprawozdawczości, planowaniu itd. ponosi
Ministerstwo Oświaty. Różne departa-
menty i wydziały w sposób nieskoordy-
nowany w ciągu wielu lat z okazji roz-
maiłych akcji ustalały sprawozdania, pla-
ny, narady — i to przerodziło się w pra-
wdziwą plagę naszych szkół i nauczy-
cieli. Uświadomiliśmy sobie ten błąd i to

obciążenie nauczycieli zlikwidujemy do
rozsądnego i koniecznego minimum. Trze-
ba jednak stwierdzić, że niestety, Wy-
działy Oświaty prez. woj. i pow. rad na-
rodowych, a nawet dyrekcje szkół ten
błąd Ministerstwa Oświaty uwielokrotni-
ły, dodając często do siebie wiele jeszcze
bardziej zbędnych sprawozdań i ankiet.
Specjalna komisja działająca przy Mini-
sterstwie Oświaty — po zasięgnięciu opinii
dyrektorów i kierowników szkół oraz
nauczycieli — opracowuje obecnie wnios-
ki w tej sprawie i szybko wydane zo-
staną zarządzenia, które w poważnym
stopniu zmniejszą obciążenie szkół i na-
uczycieli. Musimy stworzyć takie wa-
runki, aby dyrektorzy, kierownicy i wszy-
scy nauczyciele mogli być w pełni tego
słowa pedagogami, wychowawcami i ser-
decznymi przyjaciółmi naszych dzieci i
młodzieży.

Na zakończenie pragnę jednak podkre-
ślić, że cała akcja odciążenia nauczyciela
i ucznia ma na celu stworzenie lepszych
warunków do pełniejszej i skuteczniej-
szej walki o szybszą poprawę wyników
nauczania, o trwałą i gruntowną wiedzę
uczniów, o większą dyscyplinę uczniów,
o lepsze wychowanie naszej młodzieży.

Aby ten cel osiągnąć, nie wystarczy wy-
słki władz szkolnych i nauczycielstwa,
musimy przekształcić to troskliwe zain-
teresowanie społeczeństwa sprawami
szkół w poczucie pełnej współodpowie-
dzialności całego społeczeństwa za wa-
runki pracy szkoły i nauczycielstwa.

Dotyczy to przede wszystkim rodziców,
którzy muszą sobie uświadomić, że tylko
przy ich czynnej pomocy i współdział-
niu ze szkołą, postępy w nauce i zacho-
wanie ich dzieci mogą być w pełni za-
bezpieczone. Rodzice muszą często by-
wać w szkole, dowiadywać się, jak się
ich dzieci uczą i zachowują, rodzice mu-
szą w domu stworzyć warunki do odrab-
iania lekcji, kontrolować i w miarę mo-
żliwości pomagać dziecku w odrabianiu
zadanych lekcji.

Wielką rolę mogą tu odegrać związki
zawodowe, które winny systematycznie
prowadzić kampanię uświadamiającą
wśród rodziców, organizować i współ-
działać z nauczycielstwem w akcji odcy-
tów n.t. wychowania dzieci, higieny itp.

Dotyczy to oczywiście również władz
terenowych i instancji partyjnych, które
muszą wreszcie zrozumieć, że tak samo
jak nie można tokarza zabrać wśród go-
dzin pracy od maszyny, tak samo nie
wolno nauczyciela odrywać od jego za-
jęć szkolnych, tak samo nie wolno mło-
dzieży szkolnej dla różnych powiatów
spotkać używać w charakterze „robiącej
publiczność” itd.

Tylko równoczesne działanie tych
dwóch czynników — usprawnienie pra-
cy w szkołach przez władze oświatowe
i podnoszenie szacunku władz tereno-
wych, rodziców i całego społeczeństwa
dla pracy nauczyciela i ucznia w szkole
— oto droga, która niewątpliwie zapewni
dalsze podnoszenie pracy dydaktyczno-
wychowawczej w naszych szkołach.

F. BIELECKI

Tygodniowy plan zajęć kierownika wydziału oświaty

MOWI się — i słusznie — o konieczno-
ści bardziej pedagogicznej pracy kie-
rownika wydziału, o jego bezpośredniej
wiedzy z masami nauczycielskimi i szko-
łami. Jak małe jednak możliwości takiej
pracy ma kierownik wydziału oświaty,
niech świadczy rozkład moich stałych
zajęć w ciągu tygodnia.

Poniedziałek

godz. 8—10 Szkolenie ideologiczne w
Prezydium PRN.
godz. 10—14 Odprawa wewnętrzna pra-
cowników w Wydziale Oświa-
ty.
godz. 14—15 Kierownik Wydziału w biu-
rze — (sprawy wszystkie).
godz. 15—17 Kierownik w biurze przy-
muje skargi i zażalenia.
godz. 18—21 Posiedzenie Zarządu Oddzia-
łu, Pow. Oddz. ZZNP (je-
stem członkiem Zarządu).

Wtorek

godz. 8—9 Kierownik Wydziału w biu-
rze.
godz. 9—18 Posiedzenie Prez. PRN (je-
stem członkiem Prezydium).

Sroda

godz. 10—16 „Obsługa” posiedzenia
Prezydium GRN w Olszance
(moja gromada „podopiecz-
na”).

Czwartek

W dniu tym muszę zostać cały czas
w biurze dla napisania planów i sprawozdań,
załatwienia spraw bieżących, budżetów,
spraw budowy, udziału w posiedzeniach
różnych komisji (kursowych, rekruta-
cji na studia wyższe, Powiatowej Rady
Czytelnictwa i Książki, Funduszu Odbu-
dowy Szkół i innych).

Piątek

W dniu tym mógłbym wyjechać w te-
ren — jeśli znajdzie się jakiś środek lo-
komocji i jeśli nie wypadnie odprawa w
Wojewódzkim Wydziale Oświaty lub po-
siedzenie Komisji Oświaty i Kultury PRN.
godz. 17—21 Udział w zebraniu Koła Gro-
madzkiego ZSL (jestem
członkiem Stronnictwa).

Sobota

godz. 10—12 Cotygodniowa odprawa kie-

rowników wydziałów w Pre-
zydium PRN.
Szkolenie ideologiczne w KP
PZPR.

Powyżej podałem — jak już zaznaczy-
łem — rozkład moich stałych zajęć w
ciągu tygodnia. Poza tym wypada raz,
dwie lub nawet trzy razy w miesiącu
konferencja w Wojewódzkim Wydziale
Oświaty, przynajmniej jedna odprawa kie-
rowników szkół, dwa dni w ciągu kwar-
tału pochłania szkolenie przewodników
drużyn harcerskich, jeden dzień w miesia-
cu konferencja kierowniczej przedszkoli.
Tak np. w lutym tego rodzaju konfe-
rencje zabierały mi dwa dni, a w marcu
cztery dni (na odprawę w Wojewódzkim
Wydziale Oświaty w Opolu).

Raz na dwa miesiące odbywa się sesja
Powiatowej Rady Narodowej, w której,
oczywiście, uczestniczę.

Ponadto są sprawy nieprzewidziane, jak
przyjazdy pracowników z WRN, kontrole
ich w Wydziale Oświaty, dochodzenia w
terenie, nieprzewidziane konferencje i od-
prawy budżetowe itp., które jeśli wypa-
dają w piątki — nie pozwalają na reali-
zowanie planu w zakresie nadzoru peda-
gogicznego nad szkołami i przedszkolami.

Kiedy rozważam mój tygodniowy roz-
kład zajęć, trudno mi powiedzieć, aby wszy-
stkie te czynności były niecelowe czy
zbędne. Niemniej sprawiają one, że je-
stem przede wszystkim zajęty sprawami
organizacyjno-administracyjnymi, a nie
pedagogicznymi. Zresztą — jak to widać
z rozkładu — jestem gościem we własnym
biurze, jak również rzadkim gościem w
podległych Wydziałowi szkołach. Nadzór
pedagogiczny nad szkołami mogę pełnić
jedynie przypadkowo, ale nigdy systema-
tycznie.

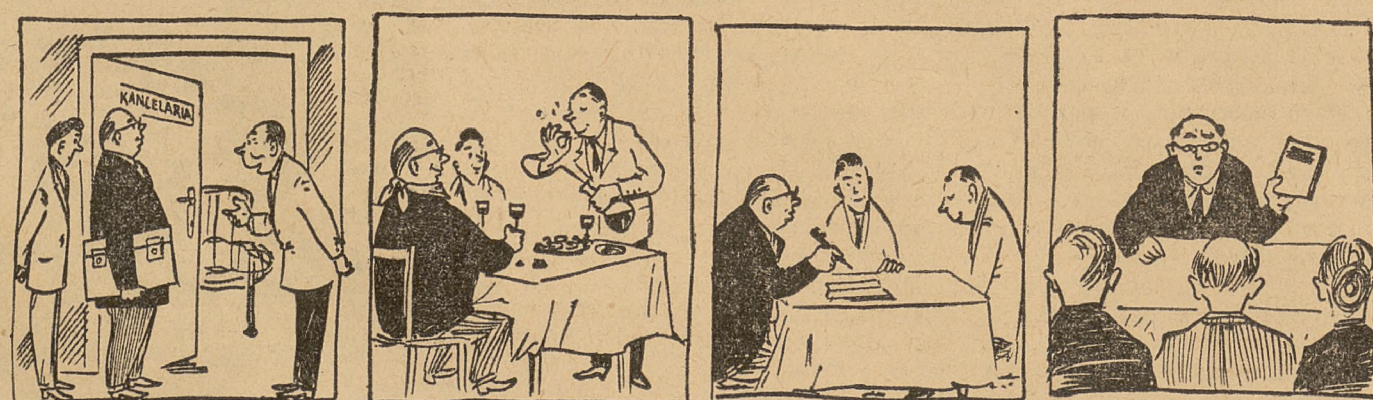
Nie piszę już o tym, kiedy mam czytać
prasę codzienną, czasopisma pedagogiczne
i choćby z rzadka jakąś książkę naukową
czy beletrystyczną.

Drugi pracownik pedagogiczny, podin-
spektor szkolny, pełniący obowiązki kie-
rownika referatu szkolnictwa podsta-
wowego i będący zastępcą kierownika Wy-
działu, ma nie mniej obowiązków od kie-
rownika Wydziału.

ST. DUŻYŃSKI

Kierownik Wydziału Oświaty w Brzegu

Nasz błyskawiczny konkurs



Uzseręgujcie zamieszczone 4 obrazki w dowolnej kolejności i zaopatrzyć je w podpisy tak, aby uzyskać krótką historijkę
satyryczną. Trzy najlepsze rozwiązania będą nagrodzone premiami po 100 zł każda. Termin nadsyłania rozwiązań
— do dnia 27 kwietnia br.

